



O życiu św. Krzysztofa nie mamy pewnych źródeł. Prawdopodobnie żył na początku trzeciego wieku i zmarł śmiercią męczeńską. Reszta informacji oparta jest na przekazach ustnych i legendach. Legenda głosi, że rodzice dali mu na imię Reprobos, co miało oznaczać Odrażający. Był bardzo brzydki: olbrzymi wzrost, potężne ciało i niekształtna głowa, przypominająca głowę psa. Odznaczał się także ponadludzką siłą. Może dlatego postanowił zaciągnąć się do służby u najpotężniejszego władcy. Najpierw był to władca jego krainy. Przekonał się jednak, że król bardzo boi się szatana, przyjął więc służbę u niego. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. Wzbudziło to w nim ciekawość, kim jest owy Chrystus, którego boi się szatan. To sprawiło, że zainteresował się Chrystusem, poznał Jego naukę i przyjął chrzest. Za pokutę postanowił osiedlić się nad Jordanem i przenosić ludzi przez rzekę na swych potężnych ramionach.

Pewnej nocy usłyszał, że dziecko prosi o przeniesienie na drugi brzeg. Wziął je na ramiona i zaczął nieść. Dziecko stawało się coraz cięższe, tak że w pewnym momencie Reprobosowi groziło utonięcie. Dotarł jednak na drugi brzeg i spytał „Kim jesteś?”. Usłyszał: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając mnie, dźwigasz cały świat”. Na pamiątkę tego zdarzenia Reprobos miał otrzymać greckie imię Christophoros, co oznacza „niosący Chrystusa”. Legenda wspomina też, że Pan Jezus przywrócił Krzysztofowi normalny wygląd. † Inna legenda opowiada, że Krzysztof został pojmany i wtrącony do więzienia przez swojego króla, okrutnego prześladowcę

chrześcijan. Działo się to około 250 roku, za panowania cesarza Deceusza. Trudno było go wydać na męki, ponieważ z powodu niezwykłej siły Krzysztofa żołnierze bali się go. Wielu żołnierzy, widząc dzielną postawę Krzysztofa podczas tortur, uwierzyło w Chrystusa. Inni nawrócili się, widząc, jak wypuszczane w jego kierunku strzały zatrzymują się w powietrzu lub odbijają się od jego ciała. Krzysztof był przez cały dzień zasypywany strzałami, które jednak go nie zabiły. Kiedy wreszcie wyczerpany padł na ziemię, władca kazało ściąć. Niektóre źródła podają, że poniósł śmierć męczeńską podczas prześladowań za czasów Dioklecjana.

W średniowieczu św. Krzysztof został zaliczony do grona 14 „Wspomożycieli”, czyli do szczególnych patronów. Opiekował się podróżnymi, pielgrzymami, przewodnikami, flisakami, marynarzami. Dziś jest uważany za patrona kierowców, ruchu i komunikacji oraz wielu zawodów z nimi związanych (poza wymienionymi): woźniców, żeglarzy, biegaczy; jest opiekunem dróg górskich, patronem górników, stolarzy, cieśli, kapeluszników, farbiarzy, introligatorów, poszukiwaczy skarbów, sprzedawców owoców, ogrodników, opiekunem twierdz i fortec, patronem dzieci. Wzywamy go w przypadku niespodziewanej śmierci, zarazy i dżumy, zagrożenia od ognia i wody, suszy, niepogody i gradu, w przypadku chorób oczu, bólu zębów i ran. Jest patronem Ameryki i Wilna (jego wizerunek znajduje się w herbie tego miasta), siedzib ludzkich i grodów oraz chrześcijańskiej młodzieży. Jest również orędownikiem w śmiertelnych niebezpieczeństwach.

Zgodnie z dawnymi wierzeniami, kto spojrzy rano na wizerunek św. Krzysztofa, będzie bezpieczny aż do wieczora. Dlatego dawniej malowano jego postać przy wejściach do kościołów, na basztach miejskich, na feretronach i sztandarach, a także na wielu kamienicach przy ruchliwych ulicach - takie kamienice w średniowieczu nazywano «Krzysztoforami».

MODLITWA KIEROWCY

O Panie, daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę, bym nie pozostał

□□□ **Ty jesteś Dawcą Życia - proszę Cię przeto, spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którzy**

□□□ **Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć, od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków**

□□□ **Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał opanować pokusę przekraczania**

□□□ **Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłeś, wraz z radością Twojej łaski mogły mi towarzyszyć**